Nr. 38. Dnia 7 lutego ... Wtorek. Dnia 26 stycznia (7 lutego) 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Romualda O.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 33.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 18 w.	Sobota:	Lucjusza.
Środa:	Jana Wyznawcy.	Zachód „ „ 4-ej „ 56	Zachód „ „ 9 „ 21 r.	Niedziela:	Eulalji Panny.
Czwartek:	Apolonji Panny.	Długość dnia godzin 9 „ 15	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 11 (st. 4 c. 2).	Poniedz:	Juljana.
Piątek:	Scholastyki P.	Przybyło „ 1 „ 40	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1°.	Wtorek:	Maksymiljana B

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sulisława bł., jutro Gniewomira.

Zgromadzenia: Posiedzenie kolegjalne członków magistratu warszawskiego. (Sala magistratu—12½ po południu.)—Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)— Posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej. (Kancelarja zarządu, Ogrodowa, 23—6 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji I-ej przemysłu technicznego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanki popularne z dziedziny ogrodnictwa pp. Edmunda Jankowskiego i Józefa Kaczyńskiego (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—7 wieczorem.)

Zabawy: Bal „błękitny". (Gmach resursy kupieckiej przy ulicy Senatorskiej—10 wieczorem.)— Bal felczerów. (Lokal Stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego przy ulicy Długiej—10 wieczorem.)

Widowiska: Przedstawienie amatorskie: „U ciotuni", „Żony płaczące", poczem tańce. (Resursa obywatelska na Krak.-Przedm. —8 wieczorem.)

Teatry: **Wielki**: dziś „Safo"; jutro „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny i p. Oktawjusza Nouvelli'ego) oraz „Przyjaciel Fryc" (z udziałem panny D'Orio i p. Achillesa Stehlego); — **Rozmaitości**: dziś „Fredzio"; jutro „Fredzio"; — **Mały**: dziś „Wesoła dwójka" (pierwszy raz); jutro „Wesoła dwójka". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 3.07 rs. 87 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż od 22-go b. m. na wszystkich kolejach rządowych osoby biedne, udające się do stacyj bakterjologicznych w celu leczenia się od ukąszeń wściekłych zwierzat, przewożone będą w III-ej klasie za 25% ceny biletu po okazaniu świadectwa władz administracyjnych lokalnych.

= W *Zbiorze praw* zamieszczono rozporządzenie, na mocy którego od osób, wstępujących do służby w ministerjum wojny, wymagana będzie deklaracja, o nienależeniu do tajnych stowarzyszeń.

= Korespondent nasz z Petersburga pisze, iż sprawa Landaua przeciw Rolandom o sprzeniewierzenie w kantorze była rozpatrywana w senacie, ale ogłoszenie wyroku odłożono do przyszłego piątku. Sprawę Goldwassera odłożono.

= Analiza bakterjologiczna wody wiślanej, dokonana w d. 30-ym stycznia r. b. przez pracownię bakterjologiczną d-ra Bujwida, wykryła, że jeden centymetr sześcienny wody niefiltrowanej, zaczerpniętej przy smoku wodociągowym, zawiera 446 bakteryj; woda filtrowana z filtru, działającego dni 20 przy ciśnieniu 10 centymetrów—8; woda filtrowana z rezerwoaru — 6; woda filtrowana z kranu w laboratorjum (ul. Bednarska) — 22. Filtry działają dobrze. Bakteryj chorobotwórczych nie znaleziono.

= Zarząd miejski upoważnił p. Józefa Kosakowskiego, właściciela nieruchomości lit. C., utworzonej z placów po-kapucyńskich przy ulicy Miodowej, do oznaczenia jej miejskim numerem hypotecznym 5615.

= Dom handlowy azowsko-doński, który posiada swój oddział w naszem mieście, otwiera w dniu dzisiejszym fillję w Carycynie, a w dniu 13-ym b. m. w Charkowie.

= W budżecie miejskim na r. z. figuruje kwota rs. 30,000, przeznaczona na koszta połączenia posesyj prywatnych z nowym wodociągiem, czynione przez zarząd miejski zastępczo, na rachunek właścicieli posesyj, a więc podlegające zwrotowi. Na poczet tej sumy, ściągnięto już od właścicieli około 27, a reszta figuruje na zaległości. Zarząd miejski z uwagi, iż zaległość powyższa wytworzyła się z powodu nie złożenia przez zarząd kanalizacji, w właściwym czasie, szczegółowych na roboty rachunków, wezwał głównego inżeniera kanalizacji do bezzwłocznego złożenia rachunków.

= Właściciele posesyj podmiejskich, a mianowicie: w Targówku, Markach, Brudnie, Ochocie, Woli, Czystem, Kole, Powązkach, Mokotowie i Czerniakowie, zostali uprzedzeni, aby przed wiosną doprowadzili swoje posiadłości do należytego porządku pod względem sanitarnym, W przeciwnym razie, komisje rewidujące posesje spiszą protokuły w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Nadto względem opornych będą zastosowane środki prawne.

= Z funduszu 50,000 rs., asygnowanego przez ministerjum spraw wewnętrznych z sum miejskich na przedsięwzięcie środków przeciw epidemji cholerycznej, wydatkowano dotąd około 43,000 rs.

= Magistrat wystąpił do władzy wyższej z przedstawieniem o wyjednanie zatwierdzenia legatu 5,000 rs., złożonego w depozycie Towarzystwa kredytowego ziemskiego, uczynionego przez ś. p. Ewę z Milechowiczów Stankiewiczową, zmarłą w r. 1891-ym Zapis przeznaczony jest na zbudowanie ołtarza w kościele św. Aleksandra.

= Komitet Towarzystwa sztuk pięknych za naszem pośrednictwem uprasza tych członków korespontów, którzy mimo imiennych odezw dotąd nie nadesłali żadnej relacji o obrocie wydanych im w r. z. do rozprzedaży dowodów składkowych Towarzystwa, aby w czasie o ile można najkrótszym zawiadomili czy i komu dowody te były sprzedane, w przeciwnym bowiem razie komitet zmuszony będzie poszukiwać na korespondentach należności za powyższe dowody składkowe, o ile rachunki nie uregulowane, lub dowody Towarzystwa zwrócone.

= Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, o godz. 5-ej po południu odbyło się posiedzenie wydziału wsparcia. Prezydował p. Franciszek Rydzykowski. Z zapisu ś. p. Henryka Czekierskiego dla ubogiej rodziny na pomoce naukowe przyznano rs. 35; z zapisu ś. p. Ignacego d-ra Orzechowskiego dla 4-ch terminatorów, noszących nazwisko ofiarodawcy po rs. 30, z tegoż zapisu rs. 75 wdowie obarczonej liczną dziatwą, przyznano za pierwsze półrocze r. b. zapomogi rs. 120 dwom ubogim rodzinom z zapisu ś. p. Klembowskiego, z zapisu adw. Chodo-

---

25)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Chodźmy do tych naszych miljonów — zdecydował.—Napisanie listu handlowego jest rzeczą idjotyczną, lecz i to trzeba umieć. To „*trzeba umieć*" jest głupotą świata i nędzą człowieka... Pal licho, za miesiąc będę miał swoich kasjerów i korespondentów.

Poszedł żywo naprzód.

W kopalni wielki był ruch.

W połowie górnej części kadzi wywiercono otwór i umieszczono w nim żelazną rurkę, przez którą płynęła czysta ropa do beczek, gdy ze spodu ściekała woda.

— Z dołu ucieka nam nieco ropy, z góry do beczek dostaje się nieco wody — tłómaczył Stefan. — Mniejsza z tem, żydowi poślemy na pokrycie strat jedną beczkę, a zyskamy na czasie. Czas jest Bogiem, on pochłania nas i świat cały. Co mu wydrzemy, to nasze...

— A więc dziś dużo wydrzemy temu łajdakowi?— spytał Zygmunt.

— Dziś sto beczek, skutkiem tego małego uproszczenia.

— Ropa w obfitości swej nie ustaje?

— Nie. Była chwilowo obawa, aby nie zabrakło dla niej naczyń. Zanim jednak wyląduje po brzegi kadzi, przywiozą z Dukli beczki.

Przy studni pracowało dwóch ludzi, pompując zawzięcie, kadzią dyrygował Rębacz. Widać było, że długo czekali na tę chwilę. Usiłowali całą swą energję unurzać w bogactwie, wydobywającem się z ziemi. Każdy z nich widział w czarnej ropie zwrócone mu długi i nadzieję przyszłej zamożności.

— Sto beczek, jak na początek, nieźle! — odezwał się wesoło Zygmunt.

— To zaledwie siedem tysięcy na tydzień—odparł Stefan, krzywiąc się.

— Wobec tego pożeracza, co go nazywamy czasem, zamało.

— Z pewnością, lecz mam nadzieję, że się poprawi i da sto beczek na dwanaście godzin.

Rozśmiał się radośnie, zacierając ręce.

— Później pogłębi się o jaki metr i znowu dalej do pomp.

Mówiąc to, Stefan rozpalał się.

— Nie odetchnę, póki nie zobaczę dziesięciu wież w tym lesie, dziesięciu lokomobil i dziesięciu kanadyjskich świdrów... Ziemia będzie jęczeć od uderzeń potężnych młotów, a świst lokomotyw rozdzierać nasze uszy—hałas, gwar... Na tej tu przerażającej pustce życie zakipi wściekłe, jeżeli dziś przy jednej studni i stu beczkach ropy robi się wesoło i gwarno.

Beczka wypełniona ropą zaczęła się przelewać, robotnicy nie umieli jej odsunąć. Stefan pośpieszył im na pomoc.

Zygmunt, nie chcąc się powalać, nie zbliżał się.

— Moja rola widza jest głupia i pozostać w niej nie mogę—pomyślał.

Stefan, po usunięciu jednej beczki a podstawieniu drugiej, powrócił.

— Kochany panu, gagatek salonów, przyzwyczajony długo w noc siedzieć, a więc może, może raczy zdecydować się...

— Proszę o rozkazy — przerwał stanowczo Zygmunt.

— Od siódmej wieczorem do drugiej w nocy zostaniesz przy studni i kadzi. O szóstej zmiana robotników. Do siódmej nauczę ich, co mają robić, i pójdę spać, pan będziesz stał na straży.

— Nie mam pojęcia, co robić—szepnął Zygmunt.

— *Primo* stać, *secundo* patrzeć, *tertio* słuchać.

— I nic więcej?

— Nic zgoła. Chłopaki w nocy, zaledwo oprą się o kadź, zasypiają i ropa się przeleje, czop się odetka, ropa wyleci. Idzie o to, aby czuwać. Do drugiej godziny pan wytrwasz, o to jestem spokojny. Żadnej zmiany, gdyż i w Krakowie kładłeś się zwykle o trzeciej lub czwartej.

— Tylko, że tam siedziałem w klubie, lub salonie.

— I miałeś towarzystwo pięknych kobiet lub wesołych facetów, a tu robotników. Z samych nudów rozmawiaj z nimi, a przekonasz się, ile sprytu w naszym ludzie, logiki, humoru, a nawet czasem dowcipu. Ośmiel ich tylko i słuchaj, lub lepiej podsłuchuj, co sami mówią, rozerwiesz się i nauczysz cenić lud. No, cóż, zgoda?...

— Najzupełniejsza. Czy już moja służba od tej chwili się zaczyna?

— Niekoniecznie, możesz się jeszcze herbaty napić, ciepło ubrać, przejść się.

— Na tym cyplu góry niema dróg do przechadzki.

— Dojdź pan do starej hamerni i wróć, będziesz miał dosyć.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

owskiego dwom rodzinom po rs. 75, z zapisu ś. p. Augustynowicza rs. 60 jednej rodzinie, z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej czterem rodzinom po rs. 60, wreszcie z ostatniego zapisu dla szkoły rzemiosł p. Jerzego Kühna rs. 264; z zapisu ś. p. Piotra Eljaszewicza rs. 15 jednej wdowie z 5-iem dzieci; udzielono wsparcie 4-em z ubożałym nauczycielkom po rs. 3 każdej, oraz trzem takimże szwaczkom po rs. 2 kop. 50 z zapisu ś. p. Rapackiej. Zapisano na opiekuna cyrkułu II-go p. Stefana Zaborskiego, cyr. IX-go odd. I-go p. Jana Dzierżanowskiego. Ze sprawozdania opiekuna cyr. XII-go (Praga) p. Henryka Piaseczyńskiego, powzięto wiadomość, że w r. z. dochody opieki tej wynosiły rs. 1,780 kop. 32, a wydatki rs. 1,711 kop. 62, które poniesiono na obiady bezpłatne dla ubogich, na wsparcia i t. p.

= Obrady zjazdu górniczego, zwołanego na początek marca, będą się toczyły w sali ratusza.

= Dowiadujemy się, że poruszona w r. z. sprawa utworzenia dwóch nowych parafij rzymsko-katolickich w Warszawie i podziału granic wszystkich dotychczasowych parafij, została odłożoną aż do czasu ukończenia budowy kościoła św. Augustyna przy ulicy Dzielnej.

= W uzupełnienie wiadomości wczoraj podanej, o ustąpieniu dra Stanisława Markiewicza jako członka zarządu Towarzystwa ogrodniczego, nadmieniamy, że opróżnione miejsce zajął wskutek wyborów p. Iwanowski właściciel ziemski, biorący żywy udział w sprawach instytucyj jako pomolog.

= Do grona adwokatów przysięgłych w okręgu warszawskiej izby sądowej przyjęty został po złożeniu prawem przepisanej przysięgi p. Adolf Edward Winawer.

= W sobotę w południe w kościele Opieki św. Józefa (Panien Wizytek) pobłogosławiony został związek małżeński panny Wandy Cichockiej, córki Stanisława i Michaliny z Rościszewskich Cichockich, właścicielki dóbr Uniszki w pow. mławskim, z p. Lucjuszem Colonna-Walewskim, synem ś. p. Juljana i Eleonory z Witowskich-Colonna Walewskich, obywateli ziemskich z gub. kaliskiej.

= Z teatru.

* Prawdziwi zwolennicy muzyki mieli znowu sposobność rozkoszowania się w przepysznym śpiewie panny Hellerówny, a chociaż „Mignon" grana była wczoraj po raz czwarty, teatr Wielki wcale dobrze był zapełniony.

W akcie drugim oklaski nie miały końca, to też artystka zmuszona była trudną arję w buduarze Filiny bisować!...

Nadprogramowy ten dodatek hojnej śpiewaczki nagrodzono niemilknącem brawem.

= Wieczór środowy.

P. Henryk Bobiński, pianista, który wystąpi w jutrzejszym koncercie Towarzystwa muzycznego, powraca z Wiednia, gdzie występował z koncertem własnym.

Artysta wykona jutro wiązankę utworów Chopina, Schumana, Liszta.

Pani Stolpe-Czarlińska, uczennica Lamperti'ego Marchesi, śpiewać będzie kompozycje Ponchiellego, Jensena, Masseneta, Chopina.

Prócz tego śpiewaczka weźmie udział w wykonaniu ballady Danysza „Narzeczona lwa".

Utwór ten napisany jest na sopran i chór.

= Wystawy ogrodnicze.

Po pierwszej wystawie prowincjonalnej w Łodzi, Towarzystwo ogrodnicze miało zamiar urządzić podobne wystawę w innych miastach, a mianowicie: w Lublinie, Radomiu, Płocku i Kaliszu.

Z uwagi jednak na wydatki, jakie podobne popisy pociągały za sobą, postanowiono w r. b. wystawy zaniechać, natomiast zaś urządzić dwie wystawy specjalne w Warszawie.

Pierwsza z nich, kwiatowa, projektowana jest na czerwiec, druga zaś owocowa i warzyw, oraz przetworów owocowych i warzywnych odbędzie się na jesieni.

Jednocześnie poruszono projekt urządzenia w r. 1894-ym wielkiej wystawy ogrodniczej w Warszawie w myśl programu, ułożonego w r. 1891-ym.

Program ten znajduje się w aktach zarządu, albowiem wystawa nie przyszła wówczas do skutku.

= Kronika karnawałowa.

Otrzymujemy listę gospodyń dzisiejszego balu „Błękitnego", na którem znajdują się pp.: Wincentowa Arndowa, Grzegorzowa Arkuszewska, Stanisławowa Boduszyńska, Janowa Blochowa, Izabella Towiłło-Bolcewiczowa, hr. Władysławowa Branicka, Janowa Brzezińska, Józefowa Buchbinderowa, Edwardowa Bondy, Adamowa Brezina, Edwardowa Chrapowicka, Teresa Ciszkiewiczowa, Leonowa Chrzanowska, Lucyna Ćwierczakiewiczowa, Władysławowa Dębska, Teodorowa z Wolan-Wolańskich Dydyńska, Juljuszowa Fuchsowa, Helena Gedrus-Ejdziatowiczowa, z Jagminów Władysławowa Gutowska, Grotowska, Adamowa Hersowa, Adolfowa Heinrichowa, Feliksowa Jagodzińska, Kiltynowiczowa, Janina Odrowąż-Kamińska, Komorowska, Aniela Karszo-Siedlewska, Helena Krąkowska, Karolowa Lesiszowa, hr. Gustawowa Łubieńska, z Łubieńskich Władysława hr. Mielżyńska, Ludwikowa Marczewska, hr. Kazimierzowa Morsztynowa, hr. Miączyńska, Edmundowa Modrzejewska, Kazimierzowa Nathansonowa, Franciszkowa Olszewska, z Czortów Władysławowa Okęcka, Marcinowa Okoniowa, Adolfowa Pawińska, Antoniowa Pilecka, Romanowa Porazińska, Kaźmierzowa Paszkiewiczowa, hr. Róża Raczyńska, z Sobieskich Radwanowa. Edmundowa Rutkowska, Stanisławowa Rodkiewiczowa, Bolesławowa Rotwandowa, Władysławowa Rytlowa, Sawicka, Stefanowa Skorynowa, Janowa Sieklucka, Władysławowa Świątecka, Leopoldowa Świderska, Wincentowa Sztembarthowa, Piotrowa Szczepańska, Aleksandrowa Turquier, z Nałęczów ks. Korybut-Woroniecka, z hr. Drohojowskich ks. Korybut-Woroniecka, hr. Wincentowa Colonna-Walewska, Władysławowa Wróblewska, Marja z Czajkowskich Zaleska, z baronów Wyszyńskich Ignacja Zembrzuska.

Gospodynie balu proszą publiczność o unikanie pomyłek przy rozróżnianiu balu błękitnego, mającego się odbyć dziś, od balu, który dany będzie d. 7-go lutego w tej samej resursie.

Uwaga tem więcej jest potrzebną, że pierwotnie bal błękitny naznaczony był na 8-my lutego i tylko musiano zmienić jego datę.

= Konkurs fechtunkowy.

Utrzymujący salę fechtunku, p. M., krząta się około zorganizowania drugiego z rzędu popisu fechtmistrzów.

Do programu ma być wprowadzoną nowość, mianowicie konkurs w potyczce na szpady z kierownikiem zakładu.

= Maskarada na lodzie.

W nadchodzący piątek Towarzystwo cyklistów urządza na swojej ślizgawce czwartą i ostatnią w tym sezonie maskaradę na lodzie.

Jak zwykle, cykliści przygotowują różne niespodzianki.

= Długowieczność.

Pod Bielanami zmarł rybak, Antoni Bielecki, w 101-ym roku życia.

Zmarły pozostawił żonę o pięć lat od niego młodszą.

= Kradzieże.

W domu pod № 10-ym przy ulicy Rymarskiej, nocy wczorajszej z piwnicy p. Bernardowi Lauerowi skradziono koniaków i wina na sumę 100 rs.—Wczoraj policja pochwyciła podejrzaną osobistość z workiem naładowanym odłamkami żelaza pochodzącego z nagrobków, krzyży i sztachet. Indywiduum to, które nie chce ujawnić swego nazwiska, w celach kradzieży łamało krzyże na mogiłach.

= Kradzież koni.

Onegdajszego wieczora furman Jan Syczkowski, jadący do Warszawy, zatrzymał się nieopodal rogatki marymonckiej za Słodowcem, przed karczmą.

W pół godziny wyszedł z karczmy i spostrzegł sanki bez koni.

Złodzieja, pomimo rychłej pogoni, nie odszukano.

Konie, własność pana Kranzego, przedstawiały wartość 750 rs.

= W tańcu.

Podczas zabawy tańcującej u państwa B. przy ul. Kruczej, krewna gospodarstwa, pani Karolina Z., mieszkanka Siedlec, stanęła nieostrożnie przy otwartym lufciku.

Zimny prąd spowodował natychmiastowe sparaliżowanie. Bezwładność zupełna ciała dotąd, po upływie dwóch dni, nie ustąpiła.

Pani Z. liczy 24 lat życia.

= Zamachy samobójcze.

Czternastoletnia służąca u pp. S. przy ul. Zielnej pod № 52-im, Ludwika Szeflerówna, w zamiarze samobójczym napiła się kwasu karbolowego.

Desperatkę odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przyczyna targnięcia się na życie niewiadoma.

Nocy wczorajszej Eleonora Palikowa, żona inkasenta z piekarni, zamieszkała w Czerniakowie, po kłótni z mężem otruła się kwasem karbolowym.

Pomimo szybkiego i energicznego ratunku, życiu desperatki grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Drobne ognie.

W domu pod № 2-im przy ul. Kowieńskiej w mieszkaniu Zielińskiej zapaliła się od pieca ściana.

W mieszkaniu Brusta przy ul. Średniej pod № 16-ym od wypadniętego węgla z pieca zajęły się rzeczy.

Ogień w obu wypadkach ugasili domownicy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 8-go lutego, o godz. 8-ej wieczorem, w salach redutowych odbędzie się większy wieczór Towarzystwa muzycznego.

— Na przewóz lnu, konopi prasowanych i nieprasowanych, przędzy powroźnej, pakuł lnianych i konopnych, odpadków lnianych i konopnych, zgrzebia i paździerza zaczęły obowiązywać nowe taryfy na wszystkich kolejach russkich.

— D. 9-go lutego powtórzony zostanie w salach ratuszowych na rzecz „Macierzyństwa" bal kostjumowy, który się odbył d. 3-go b. m. u hr. Tyszkiewiczów.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Paulina z Husenöderów de Carmantrant,

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Panu dnia 4-go lutego 1893 r., przeżywszy lat 48. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 7-go lutego, tj. we wtorek, o godz. **3-ej** po południu z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ullicy Mylnej na cmentarz tegoż wyznania. Na smutny ten obrzęd pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—507

† W dniu dzisiejszym, we wtorek, o godzinie **11-ej** przed poł. odprawione zostanie w kościele św. Anny (pobernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu, nabożeństwo żałobne za duszę

Ś. P.

Aleksandra Wołowskiego,

zmarłego dnia w d. 5 b. m. w Paryżu, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 509

† Dnia 8-go lutego, jako w bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Justyny z Wronieckich Zaboklickiej,

odbędzie się o godzinie **10-ej** zrana nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostały mąż zaprasza. —520

† **Za duszę ś. p. Rozalji z Jełowickich OKĘCKIEJ,**

odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 8-go lutego, w kościele pp. Wizytek, o godzinie **9-ej** zrana. —517—

† W dniu 8-ym lutego r. b., to jest we środę, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **rodziny Napolskich**, a to z legatu przez niegdy Andrzeja Apolinarego Napolskiego uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —168—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera Warszawskiego*.)

Wiedeń, 3-go lutego.

Mieścina Mürzzuschlag, leżąca u stóp Semeringu od strony styryjskiej, i z tego powodu doczekała się swojego osobliwego toru wyścigowego w zimie. Urządziło wyścigi nowe towarzystwo nartowe; tor był 10 m. szeroki, 600 m. długi, spadek $9\frac{1}{2}°$, zboczenie prostokątne na lewo, płaska kończyna 20 m. Pierwszą nagrodę wziął norwegczyk Samson, który się tu uczy piekarstwa. On też jeden wziął skokiem wał $2\frac{1}{2}$ m. wysoki. Przebieżenie na nartach toru 600 m. trwało 1 minutę i 2 sekundy. Jadą na nartach jak duchy, a jechały także i niewiasty zwycięzko.

A propos niewiast i karnawału, obliczono—bo ta statystyka niczemu już nie daruje—że w ciągu roku zużywają wiedenki pudru 73,730 kilogr., różu 42,705 kg., farby rzęsowej 23,356 kg., pomady wargowej 18,250 kg., gliceryny 10,865 kg., goldkremu 5,776 kg., razem 174,681 kilogramów kosmetyków. Podaję te panamskie liczby na odpowiedzialność statystyków, bez żadnej zresztą złej intencji. Dla świadków, widzów neutralnych, jest to obojętnem, jakim sposobem się dzieje, że wiedenki są tak ładne, byle były ładne, ku uciesze choćby tylko oka.

O sprawie kurzu, prochu warsztatowego (raz już o tem pisałem) miał wykład radzca cesarski Jehle. Główne wyniki badań są takie: na 100 robotników przy metalach umiera na suchoty 54, przy minerałach 51, przy roślinach 45, zecerów 27. Przy metalach jest najgroźniejszy proch w szlifierniach igieł, najszkodliwszym jest proch szklany. W jednej szklarni umarło na 500 na suchoty 137. Kurz wiedeński zawiera płytki błyszczykowe, zabójcze dla dzieci. Bardzo niebezpiecznemi są prochy perłowych muszli i rogów, wywołują zapalenia i ropienia kości. Okropnym w skutkach jest proch drzewny, igiełki haczykowate, które błony śluzowe na śmierć atakują. Na 100 stolarzy bywa 76 suchotników. Oczywiście, że proch szmat zakaża wprost mikrobami, roznosi wszystkie znane epidemje. Nauka domaga się, żeby po warsztatach były pompy ssące z powietrza kurz. Atomy kurzowe, demonstrowane za pomocą projekcji na ścianie z płótna, przedstawiały się jak potwory.

Założono tu towarzystwo literackie. Ma ono rozbudzić i skupiać produkcję literacką, popierać talenty, ułatwiać członkom nabywanie książek. Będzie to roślina egzotyczna, która tylko sokami z Niemiec żywić się może.

A.

*

Berlin, 5-go lutego.

Sensacyjny proces zarządu prasy berlińskiej przeciwko literatowi Maksymiljanowi Hardenowi i księgarzowi Jerzemu Stilke skończył się w drugiej instancji przed ósmą izbą karną *landgerichtu* berlińskiego wyrokiem dla oskarżonych o tyle pomyślnym, że wyrok pierwszej instancji,

skazujący Hardena na grzywny 300 marek, Stilkego zaś na 100 marek, zmieniono. Na Hardena nałożono grzywny w wysokości 75 marek, Stilkego zaś uznano za niewinnego.

Przedmiot procesu jest następujący: Oskarżony Harden wydrukował w czasopiśmie *Gegenwart* artykuł, znęcający się nad radą honorową Towarzystwa prasy, którą nazwał z powodu wyroków, przez nią wydanych w głośnej sprawie Lindaua z Szabelską, i w sprawie Klausnera, redaktora, z dyrektorem teatru berlińskiego, Barnayem.: „Pralnią chemiczną zaszarzanej reputacji dziennikarskiej". Artykuł ten, niezmiernie gwałtowny w tonie, zmusił zarząd Towarzystwa prasy berlińskiej, w którego skład wchodzą: radzca kammergerichtu Ernest Wichert, Teodor v. Zobellitz, redaktor dr. Schweitzer, literaci: Paweł Lindenberg, Juljusz Stettenheim i dyrektor Otton Wenzel, do wniesienia skargi.

Przeciwko wyżej wspomnianemu wyrokowi pierwszej instancji oskarżeni założyli rekurs do drugiej instancji. Sprawę sądzono w piątek. Oskarżeni wezwali kilku świadków, których zeznania stwierdzić miały, że ostre przeciwko zarządowi Towarzystwa prasy wycieczki artykułu aż nadto były uzasadnione. Z zeznań świadków wynika w istocie, że członek zarządu Towarzystwa prasy, dr. Schweitzer, od r. 1883—1891-go sprawujący redakcję działu handlowego w *Vossische Zeitung*, opuścił nagle redakcję w r. 1891-ym, gdy zjawiły się w publikowanej naówczas przez dra Mehringa broszurze p. t. „*Kapital und Presse*", dotyczące jego osoby rewelacje tej treści, że w pierwszych latach ósmego dziesięciolecia, jako redaktor giełdowy *National Zeitung*, omawiając i krytykując różne przedsięwzięcia grynderskie, sam w przedsiębiorstwach takich uczestniczył.

Brał on udział w założeniu cukrowni w Nienburgu, którą kupiono rzekomo za sumę 1,777,000 marek, podczas gdy cena istotna wynosiła zaledwie połowę. Różnicę podzielono pomiędzy aferzystami. Podobnie rzecz się miała i z fabryką Forstera i Grünberga w Stanforcie. Zeznał wprawdzie zawezwany jako świadek właściciel *Vossische Ztg.*, tajny radzca sprawiedliwości Lessing, że dr. Schweitzer jedynie wystąpił z redakcji z powodu starości i nadwątlonego zdrowia nie zaś z powodu podejrzanych operacyj giełdowych. Słusznie jednak zauważył podsądny Harden, że tak samo jak ustąpienie ministra osłania się płaszczykiem, tak samo i do usunięcia niedogodnego redaktora nie trudno o pretekst.

Stwierdzono również, że rada honorowa towarzystwa prasy, jakkolwiek uwiadomiona o tem, że członek towarzystwa Klausner policzkowany dwa razy przez dyrektora teatru berlińskiego Barnaya wobec świadków, zeznał pod słowem honoru, że policzków tych nie otrzymał, nie wykreśliła go z listy członków, lecz dopiero po publikacji broszury *Kapital und Presse*, zniewolono go do dobrowolnego ustąpienia.

Klausner swego czasu miał zajście z Barnayem z powodu, iż tenże cofnął mu udzielone wolne miejsce w teatrze, widząc, że nadużywa tego przywileju; Klausner umieścił w odpowiedzi bardzo niepochlebną recenzję z „Ryszarda III-go", co zniewoliło Barnaya do uwagi, że z powodu cofnięcia mu biletów Klausner chciał zemścić się na Barnayu.

Przed sądem rozjemczym Barnay dwukrotnie spoliczkował Klausnera. Zeznania świadków Hardena nie dostarczyły niezbitych dowodów, że zarząd towarzystwa prasy postąpił sobie niehonorowo w kilku wypadkach, ale i nie wykazały jego niewinności, skutkiem czego trybunał zniósł pierwszy wyrok, ażeby wydać rezolucję potępiającą dla podsądnych Hardena i nakładzcy *Gegenwart* Jerzego Sttike po znacznem zmniejszeniu kary. *K.*

*

Paryż, 4-go lutego.

Edward Drumont opuścił więzienie św. Pelagji, gdzie przez trzy miesiące pokutował za oskarżenia przeciw b. ministrowi marynarki, Burdeau; jednocześnie porzuca on dumny pseudonim „Silvio Pellico", którym się przez ten czas posługiwał, i pod własnem nazwiskiem prowadzi dalej hałaśliwą walkę z „żydami i zżydzionymi." Faktem jest, że więzienie zwiększyło jego popularność: przed bramą czekała na niego garstka zwolenników, aby mu urządzić owację, ale policja wypuściła go umyślnie o dwie godziny wcześniej, niż zapowiedziano; w mieszkaniu przy ulicy de l'Universite zastał mnóstwo bukietów i wieńców, nadesłanych od znajomych i nieznajomych wielbicieli, i pamiątkowe cenne podarunki, jak: rzeźbę Ruigel d'Illacha, wyobrażającą finansistę na workach z pieniędzmi; satyryczną akwarelę Goliela i t. d. Po południu w redakcji *Wolnego słowa* odbyło się zebranie przyjaciół i członków pisma, którzy witali powrót swojego redaktora, może w niedalekiej przyszłości deputowanego; szampan lał się strumieniami, sławiono narodowe cnoty francuskie i czystość rasową; malarz Carl Rosa przybył osobiście i ofiarował Drumontowi jeden ze swoich obrazów, a redakcja humorystyczno-satyrycznego *Pilori* doręczyła mu bronzową grupę składkową „Gall wracający z polowania".

Do rezultatu potrójnych wyborów do akademji, wiadomego wam już w tej chwili, parę szczegółów dodaję. Zola, którego porażkę należy głównie przypisać jego „Pogromowi" (kalembur mimowolny—słowo daję!) i kartelowi stronników Thureau-Dangina ze stronnikami Berthelota, miał jednak głosów dziesięć w pierwszem głosowaniu i domyślają się, że były to głosy Coppée'go, Douceta, Sardou, Dumasa, Halévy'ego, Claretie, Hervégo; naturalnie, zostaje on nadal kandydatem do fotelu Lemoinne'a i Renana, które oddane będą następcom w kwietniu.

Berthelot musi być ogromnie rozdrażniony nierozstrzygniętą walką z Challemel-Lacourem; znaną jest niepohamowana ambicja tego uczonego, który jest senatorem i był raz ministrem, a przytem osobistym Renana przyjacielem. Choć doprawdy, na pracę nad słownikiem chybaby nie wiele czasu mógł poświęcać, gdy jest zarazem profesorem kolegjum francuskiego, sekretarzem akademji nauk ścisłych, dyrektorem prób w mennicy, chemikiem w Banku francuskim, członkiem akademji medycznej itd. Ma on notabene z tego około 60,000 fr. rocznego dochodu.

Thureau Dangin, zawdzięczający wybór swój „Historji monarchji lipcowej", zacięty orleanista; de Bornier, poeta patrjotyczny, bez wielkiego talentu; wybierając go, Akademja wyobrażała sobie, że... zaprotestuje przeciw panamskiemu zepsuciu...

Mówią w sferach sądowniczych, że adwokat Karola Lessepsa, wymowny Barboux, ma zamiar dobijać się o fotel akademicki. Dostał on za obronę 12,000 fr.; zaś Waldeck-Rousseau, który był ongi ministrem spraw wewnętrznych i ma duże wpływy, otrzymuje od Eiffla, swego klijenta, ładne honorarjum: 100,000 fr. *K.*

*

Rzym, 1-go lutego.

Pomimo krachu rzymskiego i zapowiedzianej upadłości kilku domów bankowych wskutek smutnej przygody „Banca Romana", która istnieć przestała; pomimo śledztwa sądowego nad tym bankiem, mniej wyczerpującego i rączego niż śledztwo parlamentarne, co nie mogło przyjść do skutku, ale wykrywającego coraz to nowe matactwa i kompromitującego wiele osobistości politycznych, czynią różne przygotowania do karnawału rzymskiego. Karnawał ten, trwający, jak wiadomo, dni dziesięć, w sobotę się zaczyna. Obiecuje on nawet być dość świetnym. W teatrze Costanzi urządzony ma być Eden, czyli raj ziemski, z samych kwiatów, tak prawdziwych, jako i sztucznych. Słychać o stu karjatydach, o gwiazdach ognistych, zdobiących wnętrze teatru, o znakomitych rysunkach i autografach mnóztwa znakomitości politycznych, które będą puszczane na loterję. Słychać także o jarmarku win, *fiera dei vini*, w którym weźmie udział kwiat towarzystwa. Uliczny karnawał trwać będzie tylko dni pięć, a rzucanie *coriandolów*, czyli gipsowych krup, pozwolone będzie tylko przez dwa dni, a może nawet przez dzień jeden; innych zaś dni wolno będzie tylko rzucać kwiaty. Balów znaczniejszych niewiele zapowiadają. Po balu w ambasadzie angielskiej, odbył się inny, nader świetny, wczoraj, w ambasadzie francuskiej, w pałacu Farnesów, a d. 13-go b. m. ma być drugi i ostatni bal u dworu w Kwirynale.

Sara Bernhardt przed opuszczeniem Rzymu, zkąd się do Ameryki udaje, była u głośnego złotnika Augusta Castellaniego, znanego ze swoich znakomitych naśladowań klejnotów starożytnych, i kupiła tam wyrobów artystycznych ze złota za kilkadziesiąt tysięcy franków. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 6-go lutego. (*Tel. Ajen. północ.*)— Ogłoszone zostały prawa: pierwsze: Postanowienia rady państwa z d. 14-go maja 1890 r., z d. 21-go maja 1891 r. i 10-go czerwca 1892 r. o dodatkowej akcyzie od cukru rafinowanego, o obłożeniu rzeczoną akcyzą cukru na podobieństwo rafinady i o zmianie przepisów co do tej akcyzy uchylić od d. 1-go września 1894 r. Od tej daty akcyza od cukru będzie wynosiła rs. 1 kop. 75 od puda. Rafinerje i fabryki cukru rafinowanego z buraków podlegają opłacie patentowej po 5 rs. za każde 1,000 pudów wyrobionego w nich cukru rafinowanego. Rafinerje i fabryki cukru rafinowanego z buraków opłacają dodatkową opłatę patentową przed rozpoczęciem produkcji w każdym perjodzie po 250 rs. za pierwsze 50,000 pudów cukru surowego, jaki wchodzi do fabryki do rafinowania i następnie po 5 rs. za każdy następny tysiąc pudów wyrobionego i wypuszczonego z fabryki cukru rafinowanego; w fabrykach zaś cukru rafinowanego z buraków, które trudnią się tylko rafinowaniem cukru surowego własnej produkcji, obliczenie i uiszczanie dodatkowej opłaty patentowej za rafinowanie cukru odbywa się na zasadach, ustanowionych dla fabryk cukru. Wypuszczanie rafinady na sprzedaż odbywa się w oddzielnych pomieszczeniach, w ilościach nie mniejszych, niż 3 pudy w każdem. Drugie: Minister finansów wyjednał Najwyższe zezwolenie na ustanowienie czasowo na rok jeden, nie czekając na ukończenię rewizji ustawy Banku państwa, przepisów co do dyskontowania weksli przez instytucje Banku państwa. Kantory i oddziały przyjmują do dyskonta weksle, na rachunek kredytów, oznaczonych z mocy postanowień komitetów dyskontowych, nie czekając na zatwierdzenie tych kredytów przez zarząd Banku, lecz ograniczając się w dyskontowaniu weksli na takie, nie zatwierdzone ostatecznie kredyty, maksymalnemi normami, ustanowionemi przez zarząd Banku. Dyskonto weksli dokonywa się w wypadkach, nie przedstawiających wątpliwości, z decyzji zarządzającego oraz jednego z dyrektorów w Banku państwa i jego kantorach, a wraz z decyzją kontrolera w oddziałach, z tym jednak warunkiem, że weksle, zdyskontowane bez udziału członków komitetu ze stanu kupieckiego, wnoszą się następnie pod opinję tegoż komitetu na najbliższem jego posiedzeniu. Bank państwa, jego kantory i oddziały mogą dyskontować weksle, do płatności których pozostaje więcej niż dziewięć, ale nie wyżej nad dwanaście miesięcy, nie inaczej wszakże, jak za wyższym procentem dyskontowym nad ustanowiony dla weksli 9-miesięcznych. Trzecie: O wycofaniu z obiegu 25 miljonów rubli kredytowych z sumy 150 miljonów, wypuszczonych czasowo w latach 1891 i 1892 r.

Odessa 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W nowej dumie zasiadać będzie 36-iu członków prawosławnych, 9-iu katolików, 6-iu ewangelików, 1 karaim i 5-iu żydów. W dawnej dumie zasiadało 22-ch żydów, 8-iu katolików i 5-iu ewangelików, to znaczy, że połowa członków dumy składała się z żywiołów nierusskich. (*Aj. półn.*)

Charków 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Największy w mieście pasaż Paszczenki-Triapkina stoi w ogniu. Straty olbrzymie.

NIEUDANA PRÓBA.

Wiedeń 6-go lutego. (*Telegr. pryw. K. W.*)— Zapytane, jak się zachowają wobec nowego programu rządowego, zastrzegły sobie kluby: lewica liberalna, koło galicyjskie i klub hr. Hohenwartha zupełną swobodę akcji. Zdaje się przeto, że próba rządu utworzenia większości koalicyjnej rozbiła się. (*Aj. półn.*)

PRZECIW ZARAZOM.

Berlin 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* publikuje projekt ustawy państwowej przeciw zarazom, która zaostrza znacznie obowiązek donoszenia o wybuchu choroby zaraźliwej i środki zapobiegawcze, tudzież reguluje indemnizację za szkody, wynikające z przymusowej dezynfekcji.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Przeciw ośmiu osobom oskarżonym o przekupstwo ma być śledztwo zawieszone. (Gdyby tak było, wówczas przed sądem przysięgłych stanęłoby tylko dziewięciu oskarżonych; *przyp. red.*). Dzisiaj nastąpić ma decyzja.

Paryż 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Rochefort ponawia w *Intransigeant* swoje oskarżenia przeciw Clémenceau. *Justice* oświadcza, że gotowa jest przedstawić ankiecie swoje księgi handlowe do rewizji.

Paryż 6-go lutego. (*Tel. Ajencji północnej.*) — Dziennik *Justice*, któremu Rochefort zarzuca, jakoby od Korneljusza Hertza otrzymał 3,500,000 fr., ogłasza, że gotów jest swoje księgi rachunkowe oddać do rozporządzenia komisji śledczej w sprawie panamskiej.

GUY DE MAUPASSANT.

Paryż 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Guy de Maupassant uległ zupełnemu sparaliżowaniu.

„PANAMINO."

Rzym d. 6-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Na posiedzeniu izby deputowanych prezydujący odczytał wniosek markiza Rudiniego, żądający śledztwa, mającego skonstatować, że on nigdy od Tanlonga pieniędzy na cele rządowe nie brał. Izba nie uważała za stosowne naznaczyć terminu dla rozbioru tego wniosku.

Rzym 6-go lutego. (*Telegr. Ajencji północnej.*)— Aresztowany został synowiec kasjera *Banca romana*, Lazzaroni.

CHOLERA.

Halla 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W Nietleben jedna osoba zmarła na cholerę.

Altona 6-go lutego. (*Telegr. pr. Kur. War.*) — Na cholerę zachorowały tu dwie osoby, dwie zmarły.

KATASTROFA NA ZANTE.

Ateny 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Znowu wieś, złożona z 80 domów na wyspie Zante, skutkiem trzęsienia ziemi, doszczętnie zniszczona. Głód straszliwy.

Wiedeń 6-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— W dniu dzisiejszym przybył do Wiednia następca tronu czarnogórskiego w towarzystwie świty wojskowej. (*Aj. półn.*)

Berlin 6-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Rokowania o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Rumunją ukończone.

Paryż 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Schwytano rabusiów, którzy splądrowali pałac markiza Panisse w Paryżu.

Barcelona 6-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — Studenci, biorący udział w mityngu na rzecz budowy kaplicy protestanckiej w Madrycie i grupa anarchistów, pod wodzą kobiet, napadli na policję i zaczęła strzelać do policjantów. Dwóch policjantów odniosło lekkie rany. Porządek przywrócili żandarmi. Aresztowano sześć osób.

Z karnawału.

Jedną z najsympatyczniejszych instytucyj w Warszawie jest bezzaprzeczenia „Przytulisko", więc też i bal na rzecz jej dużą sympatją cieszy sięw Warszawie.

Nie zawodzi on nigdy: w salonach ratusza zgromadza kwiat mieszkańców Warszawy, a ściąga nawet tych, co z głębokiej prowincji na karnawał do naszego miasta przybywają.

Jeżeli zaś przypadkiem mniejsza liczba osób na bal przybędzie, to instytucji ujmy to nie przynosi, bowiem bilety zawsze są rozprzedane, a tylko niekażdy może z nabytej już karty wstępu korzystać.

Stać się to musiało zwłaszcza wczoraj, jakżeż bowiem sala mogła być zapełnioną, skoro nie ma prawie dnia, w którymby wielkiego balu publicznego nie było, albo w którymby zabawy w domach prywatnych do konkurencji z ratuszowemi nie stawały?

Słowem, karnawał tegoroczny jest tak ożywiony, jak rzadko który z jego poprzedników, bawimy się codziennie i na rzecz instytucyj dobroczynnych i dla zabawy samej, a jeżeli kiedy zdarza się przerwa krótka, bo tylko dla wypoczynku po zabawie z dnia poprzedniego i dla nabrania sił do zabawy przyszłej.

Wczorajszy bal zgromadził na pięknej sali ratuszowej kilkaset osób, wśród których bodaj czy płeć piękna nie przeważała.

Do zalet balu nigdy to, zdaniem pań, nie należy, ale za to z drugiej strony, zdaniem znów naszem, milej patrzeć na salę, w której płeć piękna przeważa.

Przedstawicielki płci pięknej na wczorajszym balu były zaś naprawdę nadobnemi — nie dziw zatem, że publiczność, szczelnie zapełniająca wszystkie galerje, ani na chwilę nie odrywała oczu od par pląsających.

To jedna charakterystyka balu na „Przytulisko", drugą zaś było to, że znajdowało się na nim towarzystwo znajome, tak, że bal wczorajszy był raczej wielką zabawą prywatną, na której obcych niema, aniżeli balem publicznym, gromadzącym różne sfery.

Bodaj czybyśmy się pomylili, nadając balowi wczorajszemu nazwę: ziemiańskiego.

Więc też bawiono się ochoczo, a rozmowy par tańczących świadczyły wymownie, że tańcowano nietylko „na ubogich", ale także, aby się zabawić.

Bal rozpoczęli polonezem: Stanisław hr. Kossakowski z jenerałową Brokową, Gustaw hr. Łubieński z panią Górską i t. d.

W tańcu tym wzięła udział bardzo mała liczba par, za to walc, polka i t. d. licznych miały zwolenników.

Do kontredansa pierwszego stanęło par 50, jeszcze więcej do drugiego i tyleż do mazura.

Tańcami kierowali niezmordowani pp.: Michał Karski i Władysław Lasocki, a jak się sprawiali, zbyteczna mówić, zanadto są bowiem znani.

Nie trzeba również dodawać, że do tańca przygrywała ulubiona orkiestra dyrektora Lewandowskiego.

Czyż mam wspominać, jakie były tualety? Wystarczy, gdy powiem: były bardzo gustowne, chociaż zbytkownych nie widzieliśmy wiele.

Zabawa długo nie trwała, bo tak zawsze bywa w ratuszu, dla tej prostej przyczyny, że głód ztamtąd wypędza—gdyby kolacją w sali przybocznej zjeść można, bale ratuszowe nie kończyłyby się stereotypowo pomiędzy godz. 2-gą i 3-cią.

Bal wczorajszy, jak słyszymy, pod względem finansowym, nie zawiódł pokładanych w nim przez zarząd „Przytuliska" nadziei. *bf.*

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go lutego (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był mocniejszy, lecz obroty nie odznaczały się zbytniem ożywieniem. Zakupy pożyczki wschodniej i co za tem idzie, zwyżka tego papieru, oddziaływały dodatnio na rynek rubli i wartości russkich. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 210.50, straciły zaś następnie 25 fr. W porównaniu z onegdajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 45 fen., a w dostawowych nie uległy zmianie. Z weksli Warszawa krótkoterminowa niżej o 15 fen., podczas gdy Petersburg krótki wyżej o 30 fen., a długoterminowy o 20 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o drobnostkę (168.60), a długoterminome o 15 fen. (167.9.). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 20 kop., listy likwidacyjne o 40 kop. (64.70), pożyczki wschodnie II emisji o 50 kop.

Berlin 6-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

1 il. bank. rus. w tr. nat.	210.40	Akcje d. ż. w. wiel.	—.—
Weksle na Warszawę	209.40	Akcje kredytowe	174.60
Wek. na Petersb. krót.	209.50	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	2081.0	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	210.25	Żyto w tow. gotow.	139.25
Wschodnia poż. II em.	67.70	Żyto na wiosnę	140.—
Listy zast. serji 1-ej	67.—		

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 25 Января (6 Февраля) 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).